Kuryer Poznański.

Nr. 97. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 29 kwietnia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata **kwartalna** wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego

POZNAŃ 28 kwietnia.

Mamy dziś do zanotowania dość ważny dokument, wyłuszczający nam politykę nowego władzcy rosyjskiego w kwestyach zagranicznych, a stojący niejakoś w pewnéj sprzeczności do znanego okólnika Giersa do reprezentantów Rosyi za granicą. Dokumentem tym jest pismo, jakie przesłał car księciu Gorczakowowi z okazyi jego jubileuszu. Ks. Gorczakow — taką jest treść pisma — przez swą politykę zagraniczną przywrócił Rosyi dawniejsze znaczenie, jakie miała pomiędzy mocarstwami, po wojnie krymskiéj uwolnił ją od ograniczeń międzynarodowych, służył zmarłemu carowi radą, oddalił od Rosyi niebezpieczeństwo, wewnątrz zaś kraju działalność swą poświęcał rozmaitym reformom. Pismo cara Aleksandra III kładzie wreszcie przycisk na udział, jaki książę Gorczakow brał w wielkoduszných usiłowaniach Aleksandra II około odrodzenia chrześciańskich ludów Bałkanu. To też szanując pamięć ojca i idąc jego śladami, ofiaruje jubilatowi car portret swego zmarłego ojca i swój własny w dowód wdzięczności i zaszczytnéj służby.

Gratulacyjne to pismo nabiera tém większego znaczenia, że zamieścił je nawet urzędowy organ rosyjski, Prawit Wiestnik. Pismo to wywoła niewątpliwie niemiłe wrażenie w urzędowych sferach berlińskich, u których książę Gorczakow dla swéj polityki zagranicznéj, głównie od kongresu berlińskiego, nie może być persona grata. Toć to jeszcze niedawno temu półurzędowa prasa berlińska widziała w głównym kierunku rosyjskiéj polityki zagranicznéj wielkiego wroga państwa niemieckiego i przeciwnika ks. Bismarcka, a inspirowane organa niemieckie domagały się nawet od zmarłego cara Aleksandra usunięcia od boku doradzcy, który krzyżuje plany kanclerza niemieckiego. W Niemczech uchodził książę Gorczakow za przyjaciela Francyi, za tego, który w roku 1875 sparaliżował widoki nowéj wojny niemiecko-francuskiéj, powstrzymawszy Niemcy od nowéj wyprawy na Francyą. W Niemczech uchodził nadto dzisiejszy jubilat za zwolennika, jeżeli nie panslawistycznéj, to zawsze słowianofilskiéj polityki. Dziś car Aleksander III demonstracyjnie pochwala to wszystko, co minister jego ojca dokonał w polityce zagranicznéj, kładzie nawet przycisk na udział, jaki miał w usiłowaniach zmierzających do odrodzenia chrześciańskich ludów Bałkanu, czyli jaśniéj mówiąc, Słowian południa, których polityka berlińska przekazuje sferze potęgi austryackiéj, naturalnie nie z miłości dla Austryi, ale z wyższych względów polityki. A co najgorsza, obiecuje car Aleksender III niejakoś iść w ślady swego ojca, t. j. w stosunkach do Niemiec, słuchać rad i trzymać się zasad ks. Gorczakowa. Rzecz ciekawa, jaki sąd wydadzą o piśmie gratulacyjném cara dzienniki berlińskie. W Berlinie połkną zapewne tę niemiłą pigułkę, ale tym baczniéj czuwać będą nad tém, iżby Rosya nie zechciała się czasem zupełnie wyemancypować z pod opieki niemieckiéj.

Francya musi się mieć bardzo na baczności, iżby z wyprawy tunetańskiéj nie wybuchły dla niéj niebezpieczeństwa, głównie, iżby wrogowie jéj, jawni i ukryci, nie wynaleźli powodu, któryby postawił Francyą w tę niemiłą alternatywę, iżby była zniewoloną albo cofnąć się od podjętego dzieła, albo wejść w zatarg w mocarstwami europejskiemi. Anglia rozpoczęła już na dobre intrygować. Wczoraj na inném miejscu podaliśmy treść rozmowy, jaką korespondent Timesa miał z władzcą Tunisu. Rozmowa ta mogła być łatwo ułożoną w Londynie, ale w każdym razie wielce to zastanawia, iż w Anglii wysuwają na pierwszy plan zwierzchnictwo sułtana tureckiego, którego rozkazów w kwestyach zagranicznych powinien słuchać bey tunetański. Wiadomo zaś jest, kto dziś w Carogrodzie pierwszą odgrywa rolę, wiadomemi są przyjazne stósunki i przewaga ambasadora niemieckiego u Porty. Dyplomacya angielska, kładąc taki przycisk na prawo zwierzchnicze sułtana do Tunisu, zdaje się trafiać w myśl gabinetu berlińskiego. Politycy angielscy, nie mogąc sami dla innych względów występować zbyt otwarcie wobec Francyi, pragnęliby wysunąć naprzód Niemcy i ztąd w dość niewinnéj na oko formie kładą w usta władzcy Tunisu ów apel do Europy i odwołują się do jéj poczucia sprawiedliwości. Czy dyplomacya angielska działa w porozumieniu z Berlinem, trudno przesądzać, dziwném jest wszakże, że i korespondenci paryzcy do dzienników berlińskich tę samę co korespondent Timesa kwestyą poruszając, zapewniają, że pomiędzy rządem francuzkim a ambasadą turecką w Paryżu, która otrzymała od Porty pewne w tym celu wskazówki, rozpoczęły się już rokowania. — Korespondent Timesa był zresztą dobrze poinformowany co do zamiarów beya tunetańskiego. Jak donosi dziś telegram londyński, wystósował władzca tunetański do angielskiego ministra spraw zagranicznych depeszę, w któréj oświadcza, że naruszenie przez Francuzów granic jego sprzeciwia się zasadom prawa międzynarodowego; wojsko francuzkie wkroczyło do Tunisu bez poprzedniego wypowiedzenia wojny i to w czasie, w którym pomiędzy nim a konsulem francuzkim trwały przyjazne stósunki. Bey zakłada tedy protest przeciw postępowaniu Francuzów, zapowiadając, że skargi ich podda pod rozstrzygnięcie mocarstw, przypominając, iż Tunis jako integralna część państwa ottomańskiego ma prawo do opieki mocarstw, któréj się też od nich domaga.

Prasa francuzka nie widzi lub nie chce widzieć tego niebezpieczeństwa, jakie z zatargu tunetańskiego łatwo wyniknąć może dla Francyi. I tak półurzędowa ajencya Havasa usiłuje nawet uspokoić obawy i rozchwiać podejrzenia, jakie dwuznaczna rola Włoch słusznie budzić musi. Wspomniany organ ogłasza nadesłane mu z Medyolanu pismo, w którém położony jest przycisk na to, iż opinia publiczna we Włoszech w kwestyi tunetańskiéj poczyna się przechylać na korzyść Francyi. Włochy — pisze autor korespondencyi — przyznają, że interesa ich nie są zagrożone w Tunisie i nie myślą stawiać tamże oporu słusznemu wpływowi Francyi, widząc, że wpływ ten oddać może wielkie przysługi ogólnéj cywilizacyi i być zbawiennym dla samego Tunisu. Te więc względy upoważniają korespondenta do nadziei, że kwestya tunetańska, która tak niefortunnie wystąpiła na jaw i wskutek uprzedzeń międzynarodowych tak nieszczęśliwie się wikle, nie zdoła zamącić dobrych stósunków pomiędzy Francyą a Włochami, które z natury rzeczy wskazane są na to, iżby żyły w przyjaźni z Francyą.

Te wylewy sympatyi i te nadzieje korespondenta włoskiego wydają nam się bardzo podejrzanemi. Znanemi są dokładnie ambicye Włoch i ta ich polityka sprzymierzania się z każdym wrogiem Francyi, byle ten dawał rękojmią pewnych korzyści. Gadatliwość prasy włoskiéj zdradza częstokroć to, co właściwie powinno pozostać w ukryciu. I tak dziennik włoski Lombardia ogłasza bardzo ciekawy memoryał, który miał być przesłany w r. 1868 przez ks. Bismarcka sławnemu agitatorowi włoskiemu Mazziniemu. Ze kanclerz niemiecki miał stósunki z Mazzinim, gdy się gotował do wojny z Austryą, wiadomo, czy jednak, przysposabiając się do wojny z Francyą używał tego trybuna do pomocy i ów memoryał napisał, niewiadomo. Niemożebnego w tem nic nie ma. Od Sadowy niechęć Francyi do Niemiec wzrastała, a już w r. 1868 każdy czuł wojnę w powietrzu. Mazzini przeczuwał, że pomiędzy Napoleonem III a Wiktorem Emanuelem knuje się porozumienie tajne dla otrzymania pomocy przeciw Niemcom. Mazzini nie mógł darować Francyi zajęcia Rzymu i tajnych jéj widoków na Tunis. Zbliżył się zatém do ówczesnego hr. Bismarcka i zrobił mu ofertę, że odkryje i powstrzyma porozumienie pomiędzy Paryżem a Florencyą, ówczesną stolicą królestwa włoskiego. Oferta została przyjętą, i w kwietniu r. 1868 kanclerz niemiecki wysłał posłowi niemieckiemu w Florencyi memoryał z poleceniem zakomunikowania go Mazzini'emu. Memoryał dowodził najprzód, że sprzymierzeńcem istotnym Włoch są tylko Niemcy, że interes obu tych narodów przeciw Francyi jest wspólny. O sprawie tunetańskiéj tak się memoryał wyraża:

Co do Włoch i Francyi, niepodobna zmienić budowy kuli ziemskiéj, będą one wiecznie współzawodnikami a często wrogami. Natura rzuciła pomiędzy nie jabłko niezgody, które ciągle rość będzie, mowa tu o morzu Śródziemném, tym cudownym porcie w środku Europy, Azyi i Afryki. Szaleństwem byłoby przypuszczać, że Francya nie zazdrości Włochom, wyciągniętym tak bardzo w morze i posiadającym najpiękniejsze brzegi. Pamiętamy wszyscy radość objawioną przez Francuzów na wieść o klęsce Włoch pod Lissą. Francya widziała w tém wielką dla siebie korzyść. Jeżeli w roku 1859 Francya pokochała nieco Włochy, zrobiła to przez kaprys i przez miłość własną narodową. Jeżeli nieco uważniéj badać zechcemy opinią Francyi w owéj epoce, to przekonamy się, że była ona Włochom przeciwna z wyjątkiem trzech lub czterech płatnych dzienników. Z drugiéj strony Włochy nie mogą znosić, by Francya zagrażała każdéj chwili zabraniem Tunisu, który byłby pierwszą etapą do zaboru Sardynii. Włochy nie powinny drzeć o swe brzegi, o swój handel za lada zmarszczeniem brwi Jowisza francuskiego. Francya panią Śródziemnego morza? Francya panią granicy Renu? Nie, nigdy! Włochy i Niemcy połączone nigdy na to i za nic w świecie pozwolić niepowinny. A niech tam nie gadają o wdzięczności Włoch względem Francyi. Włochy nic Francyi nie są dłużne. Oto obrachunek między Włochami a Francyą, wskazujący, kto jest dłużnikiem: Francya przelała na polach bitew włoskich krew 20,000 żołnierzy. Oto wszystkie korzyści, jakie Włochy ztąd osiągnęły. Włochy zapłaciły Sabaudyą, Nizzą i 60 milionami franków. To aż nadto. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na przeszłość, na to, co zaszło od 1797 do 1815 roku, jeżeli policzymy krew miliona Włochów poległych dla zwiększenia sławy Francyi, która mogła zrobić Włochy wolnemi a zrobiła je niewolnikami, jeżeli policzymy miliony wypłacone w pieniędzach i w skarbach artystycznych, skradzionych przez Francyą z Włoch a będących dziś ozdobą Luwru, to przekonamy się, że w r. 1859 Francya spłaciła tylko część długu swego. Włochy i Francya nie mogą się połączyć dla wspólnéj korzyści na morzu Srodziemném. Morze to jest spadkiem niepodobnym do podziału między krewniakami. Panowanie nad morzem Srodziemném niezaprzeczenie do Włoch należy, bo te posiadają na tém samém morzu brzegi dwa razy dłuższe niż Francya, Marsylia i Tulon nie mogą się równać nawet z Genuą, Liwornem, Neapolem, Palermem, Ankoną, Wenecyą i Tryestem. Panowanie — tak kończy się memoryał dotyczący sprawy tunetańskiéj — na morzu Srodziemném powinno być nieustanną myślą Włoch, celem ministrów, myślą zasadniczą rządu florenckiego.

Memoryał ten jest namiętnie napisany i formą swą przypomina więcéj ad hoc napisany artykuł dziennikarski, aniżeli poważne exposé dyplomatyczne. Nasuwają się także inne wątpliwości co do jego wiarogodności; nie wdające się w jego rozbiór, powtórzyliśmy go tylko jako rzecz, rozświecającą znaczenie kwestyi tunetańskiéj.

W Tunisie rozpoczęły się na dobre operacye wojenne. Oto ostatni telegram:

Paryż, 27 kwietnia. Jenerał Logerot telegrafuje pod dniem 27 b. m. z Kefu: Gubernator poddał dopiero twierdzę Kef, kiedy wszystko było przygotowane do ataku. Jenerał Logerot, pozostawiwszy załogę w Kefie, wyruszył dziś ku dolinie Medjerda. Komunikacya telegraficzna pomiędzy Tunisem a Algierem została przywrócona. Nie ma więcéj obawy, iżby spokój w Tunisie został zakłocony. Bey przesłał Roustanowi nową notę, w któréj protestuje przeciw wkroczeniu wojsk francuzkich do Tunisu, nazywając je pogwałceniem praw międzynarodowych, i oświadczywszy, że protest swój zakomunikował konsulom innych mocarstw, dodaje, że gotów jest sprawę swą poddać pod rozstrzygnięcie państw europejskich.

---

* **Dyrekcya** Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

„Zawiadamiamy niniejszéj Szanownych Członków Towarzystwa naszego, oraz wszystkich interesentów, iż po zgonie dotychczasowego skarbnika Towarzystwa ś. p. ks. Infułata Grandkego, zamianowanym został pod dniem 22 b. m. na tenże urząd, za chętném przychyleniem się do prośby naszéj, Wielmożny p. M. Magnuszewicz, administrator Bazaru w Poznaniu, który wszelkie przesyłki pieniężne stósownie do wyraźnego rozporządzenia urzędu pocztowego pod adresem: „Do Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego na ręce Wgo M. Magnuszewicza“, odtąd odbierać będzie.

Poznań, dnia 27 kwietnia 1881 r.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego.“

Stronnictwa w Rosyi.

Obok ostatniego procesu nihilistów i straszliwéj zbrodni, spełnionéj przed nich przed sześciu tygodniami, obok niektórych zmian w wyższych sferach rządowych, obok pogłosek najrozmaitszych w tym samym przedmiocie krążących, obok kwestyi ekonomicznych bieżącego stanu przemysłu, rólnictwa, handlu, położenia fabryk, wzmagającéj się drożyzny przy trudnościach zarobku, dzienniki petersburgskie prowadzą żywą polemikę z niektóremi dziennikami moskiewskiemi. Nie chodzi tu już o przeniesienie stolicy z Petersburga do Moskwy, jak doradzali namiętnie pp. Katkow i Aksakow w swych organach. Sprawa ta złożona została na teraz ad acta, a dowodzenia moskiewskich organów nie przekonały nikogo. Polemika owa jest ścieraniem się dwóch przeciwnych sobie ważniejszych prądów.

W społeczeństwie naszém, pisze petersburgski Herold, zwłaszcza w czasach wzburzenia uwydatniają się zawsze dwa stronnictwa przeciwne, z których jedno nazywają zwykle słowianofilskiém, drugie europejskiém, lub zachodniém, czyli zwolenników Zachodu. Ściśléj biorąc rzeczy, stronnictw tych podstawa jest chronologiczna; kiedy bowiem słowianofile z rozmiłowaniem sięgają ku przeszłości, drugie stronnictwo chce niepowstrzymanie iść daléj drogą, na którą Rosya przed laty 200 za Piotra Wielkiego wstąpiła. Usunąwszy tę różnicę, słowianofile nie przyniosą nowego żywiołu. Twierdzą bowiem, że idą ręka w rękę z ludem, kiedy zwolennicy Zachodu tego nie robią, ci bowiem chcą stać po nad ludem, poprowadzić go, kierować nim i ciągnąć za sobą. Stronnictwa te prowadzą między sobą nieustanną walkę.

Nowoje Wremia w artykule pod tytułem: „Ludzie i stronnictwa“ stara się rozświecić różnice pomiędzy temi dwoma stronnictwami zachodzące i stawia następne pytanie:

Zkąd to umyślne nieporozumienie pomiędzy słowianofilami i zwolennikami Zachodu? Zkąd ta namiętność i gorycz w polemice? Nam się zdaje, iż to ztąd wynika, iż oba te stronnictwa nie wypowiedziały swego zdania co do szczegółów.... Naturalną jest rzeczą, że tak stronnictwo Zachodu, jak słowianofile rozszerzają się, tworząc rozmaite warstwy, odcienia, poddziały, zbliżające się mniéj lub więcéj do ogólnéj zasady. Zasada zaś podstawowa pozostaje niezmienna i leży w tém, że słowianofile chcą odbywać swą drogę wspólnie z ludem i w połączeniu z nim, stronnictwo zaś zachodnie stawia się po nad ludem, chce lud prowadzić i za sobą ciągnąć. Słowianofile pod pewnym względem słuchają ludu, schylają głowę przed nim i przed jego przekonaniami; stronnictwo zaś zwolenników Zachodu schyla się tylko ku ludowi, zwraca nań uwagę i jest przekonane, że lud sam sobie zostawiony zmarnieje. Stronnictwo więc Zachodu występuje bardziéj stanowczo, zrozumialéj i arystokratyczniéj. Z tego jednak nie wynika, by te dwa stronnictwa wyłączały się wzajem. Jak tylko znajdzie się grunt praktyczny, stronnicy Zachodu pracują, a słowianofile pomagają i wzajem się uzupełniają. Tak było przy wyzwoleniu chłopów. Ale jak tylko wystąpią teoretyczne wątpliwości, natychmiast wybucha pomiędzy stronnictwami nieprzyjaźń i przestają się wzajem rozumieć. Taką jest chwila dzisiejsza. Tragiczność jednak chwili jest głębiéj przez słowianofilów pojmowana, niż przez zwolenników Zachodu. Tym ostatnim się zdaje, że wyjście nie jest tak trudne do znalezienia i szukają go w dziejach Zachodu, zalecając naśladowanie. Słowianofile przeciwnie potępiają przykłady wzięte z Zachodu i chcą, by Rosya własnemi swemi środkami, przy pomocy własnego ducha wyszła tryumfująco z przesilenia. Nie mają oni żadnych gotowych lekarstw, występują więc skromniéj i rozmyślniéj. Bądź jak bądź oba te stronnictwa są jak dwa filary, czy dwa brzegi, pomiędzy któremi płynie strumień życia rosyjskiego. Brzegi téj rzeki są strome, a prąd przechodzi właśnie przez łożysko, to jest przez lud. Brzeg słowianofilów według nas jest bliższym ludu, niż brzeg zwolenników Zachodu. Rzeka jednak zalewa oba brzegi i rozszerza prąd. Życie nie ma zastoju, oba stronnictwa mogą być skazane na pozostanie bezczynnemi widzami wypadków, albo powinny się połączyć we wspólném zadaniu.

Nowoje Wremia w tych subtelnych porównaniach i zestawieniach popełnia pono ważną pomyłkę, bierze za jedno cel i zasadę, to jest miesza dwie rzeczy całkiem różne. Cel obu stronnictw może być jeden, ale zasada, to jest punkt wyjścia, przebieg drogi, prowadzić mającéj do celu, są całkiem różne; dla tego o połączeniu się dobrowolném obu tych stronnictw trudno myśleć, nie bacząc już na inne, oprócz tych zasadniczych, powody.

Polemika ta przedewszystkiém podniecona została słynną mową p. Aksakowa na zebraniu słowianofilskiego komitetu w Petersburgu. Dla zrozumienia przedmiotu podajemy tu mowę w streszczeniu, jaką znaleźliśmy w jednym z dzienników. P. Aksakow tak przemawiał przed bardzo licznem, i jak wiadomo, przed bardzo świetném zebraniem, które słowa jego gorącemi obsypywało oklaskami:

Smutek, niedola i wstyd — oto uczucia, miotające w téj chwili sercem rosyjskiém. Mimowolnie rodzi się pytanie, o ile my wszyscy winni jesteśmy w strasznem dziele morderstwa, jaki jest udział każdego z nas w téj ciężkiéj winie? Byłoby rzeczą nierozsądną ukrywać przed sobą, iż stoimy nad brzegiem przepaści, że jeszcze jeden krok, a pochłonie nas krwawy chaos!... Nie są to tylko słowa, nie frazesa, nie ma w tém żadnéj przesady, i nie daj Boże, aby nam przyszło przekonać się o tém po czynach. Naród nie milczy, on tylko nie umie się jeszcze opamiętać, jak ocean wzdyma się w ciszy pierś jego, tłumiąc w sobie groźne fale w przyszłości.

Po krótkiéj a jędrnéj charakterystyce zgasłego monarchy, p. Asakow zwrócił się do charakterystyki samego faktu morderstwa:

Nie z osobistéj zemsty zamordowany został monarcha, ale dla tego, że złoczyńcy widzieli w nim pierwszego męża w Rosyi, w którym wcielała się cała jéj potęga i siła, i ją spodziewali się złamać, znicestwić w osobie cesarza! Tym sposobem wykonano zamach nie tylko na monarchę, lecz i na cały naród, na prawa samorządu, zwrócone narodowi przez niego. Mogło to zdarzyć się tylko w takiéj chwili, w któréj górne warstwy społeczeństwa, tak zwana inteligencya, oddaliły się od narodu i zdradziły jego ducha, przyswoiwszy sobie nietylko dobroczynne wytwory cywilizacyi, lecz i owego ducha zuchwałéj doktryny, która pleni waśń pomiędzy inteligencyą a narodem. Oddawszy się całą duszą Zachodowi i jego fałszywym naukom, poszliśmy na cudzy bal i upiliśmy się na tym balu.

Ale tam na Zachodzie, anarchiści mają grunt pod nogami, tam protesta ich czerpią pobudki w nierównym podziale własności, w antagonizmie stanów, w przewadze burżuazyi, która w swe ręce zagarnęła całą władzę. U nas nie ma tego wszystkiego; u nas, dzięki zgasłemu monarsze, ośmdziesięciomilionowy stan czwarty stanowiący grunt społeczności, udarowany ziemią, cieszy się samorządem. Na nim to, a nie na warstwach wyższych, na tak zwanéj inteligencyi, opiera się ojczyzna, czerpiąc w nim nietylko siłę fizyczną, ale i duchową w przywiązaniu jego do ziemi.

I oto teraz, gdy na Zachodzie odzywają się protesta przeciw zwietrzałym formom, na których opiera się przewaga szczęśliwéj mniejszości nad czwartym stanem, upiększona błyszczącemi frazesami o wolności, u nas wielu z przedstawicieli inteligencyi nie widzi nic lepszego, jak proponować nam, abyśmy przyodziali się w łachmany, które Europa gotowa jest rzucić nam, jak lokajom konstytucyonalizmu.

Kto życzy sobie zaprowadzenia u nas zachodnich doktryn, ten pragnie i następstw, do których one wiodą, a następstwa te, to socyalna rewolucya. Czyż do tego należy nam dążyć po tysiącu latach żywota, w przeciągu których Rosya tworzyła się i wzmacniała? U nas tego gruntu nie ma i nauki, wiodące w konieczném następstwie do socyalnéj rewolucyi, obce są najzupełniéj duchowi rosyjskiego narodu, który nie znał nigdy antogonizmu z władzą; przeciwnie stósunki nasze opierały się zawsze na dobrowolném i samowiedném, a nie przymusowém zbliżeniu. Na Zachodzie główną treścią politycznego życia, jest walka z władzą, wyrodzoną tym antagonizmem masy nie żyją tam w jedności z władzą bo nie zrzekły się na rzecz jéj praw swoich. Tam władza wyzywa massy: sto lat temu wstecz, samozwańcza władza odmówiła czci Bogu, któremu cześć oddawało 30 milionów, i ogłosiła religią „Rozumu“, teraz taż władza wykreśla w w szkołach samo imię Boga, zastępując je słowem „natura“. Czyż to nie kłamstwo? I czyliż mamy się zgodzić na takie owoce wszechwładzy inteligencyi?

U nas taka walka jest niemożliwa w obec stósunków miejscowych pomiędzy władzą a narodem, które wynikają ze swobodnego zbliżenia się, ze wzajemnéj miłości i zaufania. Naród wie, że wszelakie urządzenia ludzkie nie są doskonałemi, ale w ciężkiéj chwili zawsze on znajdzie w sobie siły do przebycia i przeniesienia wszystkich niewygód, i jeżeli wierzchnie warstwy inteligencyi, zatraciły uczucie, to

naród, w którym tkwi siła ziemi, pozostał wierny swoim godłom!

Wskazawszy to, że na Zachodzie wyrzeczenie się Boga i Chrystusa wiedzie ku ustawicznéj walce wewnętrznéj, duchowéj, wyrażającéj się i na zewnątrz w walce z władzą, w buntach i anarchii, rzekł mówca, iż to wyrzeczenie się prowadzi w końcu do wyzucia się ze wszelkiego człowieczeństwa.

I na tę drogę pragną wieść nas ci, którzy uwodzą się urokiem form zagranicznych, świadomie] lub nieświadomie niechcący widzieć, że na pół drogi niepodobna tu się będzie zatrzymać.

Nie! tego nie będzie! — gorąco zawołał mówca. Potrzeba nam ocknąć się, zarzucić drogi wiodące z Zachodu, a pokrzepiwszy się w krynicy ducha narodowego, osłonić silną, ludową ścianą monarchę i modlić się do niego, aby i on także nabrał wiary do narodu i oparł się na nim po staremu, jak na nim opiera się i w niego wierzy kochająca go, wiernopoddańcza Rosya.

Strana polemizuje w artykule wstępnym przeciw tym, którzy radzą czekać z reformami, dopóki całe stronnictwo rewolucyjne nie będzie wytępione.

Cóż ma wyłapanie członków tego stronnictwa wspólnego z dziełem reformy? — pyta ten dziennik. Obława ta jest rzeczą policyi, a sprawa reform może się toczyć równolegle z tą działalnością policyjną. Rewolucyoniści nie mają nic wspólnego ze społeczeństwem rosyjskiém, które ich odtrąca. Po cóż więc odraczać decyzyę o kwestyach ważnych, cały naród żywo dotykających, aż do wyłapania wszystkich złoczyńców? Najlepszym dowodem, że bezczynność w dziele reformie i wyczekiwanie aż do chwili wytępienia rewolucyi okazuje się niemożebném; są zmiany w wyższych sferach rządowych. Trzej ministrowie stracili swoje posady, bo status quo nie dał się utrzymać. Zawitała kwestya, w ręce których mężów ma być złożony zarząd państwowy, a kwestya ta nie cierpi zwłoki, gdyż wybór mężów odsłoni nam program przyszłéj polityki rządowéj. Niechby nowy gabinet złożony był z przyjaciół zachodu i slawofilów, niechby w nim byli reprezentanci wszelkich prądów — to nic nie szkodzi; tylko złe odcienia slawofilów, tylko Aksakowowów trzeba trzymać z daleka, bo z tymi „Cassagnac'ami" nie możebne jest porozumienie. Gdyby jednak zwyciężyła ta myśl, że Rosya musi pozostać pod rządem policyjnym, to niechby go jak najprędzéj zaprowadzono. Milczelibyśmy w przekonaniu, że rząd taki musi się sam przeżyć prędko."

(Za artykuł ten odjęto Stranie sprzedaż uliczną. Przyp. Red.)

Szczegóły z życia Disraeli'ego.

Waterford, 21 kwietnia.

Przed trumną, któréj wieko jeszcze nie zawarte, pochylają się dziś czoła książąt, wielkich mężów stanu, walecznych wodzów i wybitnych osób wszelkich przekonań i stronnictw politycznych, wszystkich wyznań religijnych i wszystkich warstw społeczeństwa W. Brytanii. Benjamin Disraeli, pierwszy hrabia Beaconsfield, skonał we wtorek o pół do piątéj rano, w rezydencyi swéj londyńskiéj na Curzon street, — w wieku lat 76.

Benjamin Disraeli urodził się w r. 1805, na Bloomsbury-square w Londynie. Był najstarszym synem Izaaka Disraeli, słynnego autora „Ciekawości literackich" (the Curiosities of Literature). Wychowanie i wykształcenie naukowe otrzymał w domu, pod kierownictwem uczonego ojca i wytrawnych nauczycieli. Zaledwie 18letniego młodzieńca oddał ojciec w naukę do pp. Swain i Sp., rzeczników; lecz Benjamin, obdarzony niezwykłemi zdolnościami, niezmiernie bujną i płodną wyobraźnią, a do tego powodowany ambicyą — wkrótce opuścił, jak sam powiada: „czarne biuro pisarka", i od razu zwrócił na siebie uwagę stolicy, ogłaszając najsłynniejszą — jeśli nie najlepszą — z swych powieści p. t. „Vivian Grey." Wiadomo, jak dalece sprawdziły się w życiu nieboszczyka życzenia, widoki i... proroctwa autora Viviana. Powieść ta wprowadziła Benjamina od razu w sam środek téj klasy londyńskiéj społeczności, do któréj wstęp dają tylko urodzenie lub długie lata zasług. Dwudziestoletni autor puścił się w dalekie podróże na stałym lądzie, zwiedził nawet brzegi Afryki i poświęcił czas jakiś poważnym wędrówkom po ziemi swych przodków, po świętych miejscach ziemi obiecanéj. W jego nieobecności zaszły ważne zmiany polityczne w Anglii; przewidując, że korzystać może z okoliczności, powrócił do kraju i rzucił się w wir politycznego życia, który miał zanieść go tak daleko, postawić tak wysoko. W jesieni r. 1832 wystawił manifest do wyborców w High Wycomb — lecz nie uzyskał mandatu. Po rezygnacyi gabinetu lorda Melbourne znowu się odezwał do wyborców tego obwodu, ale również bezskutecznie. Dopiero przy ogólnych wyborach w r. 1837 ambicya jego została zaspokojoną: Disraeli zasiadł w Izbie jako reprezentant z Maidstone. Był to zarazem rok wstąpienia na tron młodéj królowéj Wiktoryi. Już wówczas młody poseł był znakomitością i dał dowody niepomiernych darów umysłu, co mu dały miejsce w gronie poufnych radzców korony, a zatargi jego z O'Connell'em postawiły go w pierwszym rzędzie politycznych szermierzy.

Pierwsza próba samoistnego wystąpienia w Izbie nie udała się mu; przyjęto go z szyderczym śmiechem, członkowie przez cały ciąg mowy „młodego renegata" głośno rozmawiali, nie szczędząc gorzkich, a nawet nieodpowiednich uwag. Mówca wtedy zwrócił się do marszałka i wobec chwilowego milczenia Izby zawołał: „Ej, Panie, przyzwyczajony jestem do trudności! Ale wiem, że w końcu je zwyciężę. Dziś mnie nie słuchacie; przyjdzie czas, gdy słuchać mnie będziecie musieli. Pierwsze oklaski zyskał w r. 1839 podczas obrad nad zaburzeniami chartystów. Sir Robert Peel uznał w nim podówczas niezwykłego wroga. W latach 1844 i 45 ukazały się dwie jego sławne powieści satyryczne „Coningsby" i „Sybil" — a z treści ich poznać łatwo, jak ogromne zdobył autor skarby polityczno-ekonomicznych informacyi, zanim stanowczo oddał usługi swe partyi konserwatywnéj. Biografowie zgasłego męża, zwłaszcza należący do przeciwnego obozu, obwiniają go o niestałość charakteru i wyzyskiwanie okoliczności na korzyść osobistych widoków. Zarzucają mu głównie peryodyczne opuszczanie Roberta Peel'a i znów powrót do niego, ilekroć popularność pierwszego ministra mogła dawać większą lub mniéj pewną gwarancyą jego własnego wzrostu. Disraeli pożegnał w 1841 wyborców w Maidstone, otrzymał mandat w Shrewsbury, a nareszcie, w r. 1847, wybrany posłem w hrabstwie Buckingham, tamże zakupił zamek z przyległościami Hugheden. Powodem opuszczenia stronnictwa liberalnego — które zresztą nigdy nie uważało w Disraelim stałego sprzymierzeńca — był bil, wniesiony przez Peel'a, w celu ustanowienia wolności handlu. Po śmierci lorda Jerzego Bentinck, Disraeli stanął na czele konserwatystów w Izbie niższéj. W gabinecie lorda Derby otrzymał tekę finansów, a po rezygnacyi kanclerza stanął na czele rządu, którego istnienie było bardzo krótkie. Gladstone — w tymże samym roku 1868 — odebrał kierownictwo ministerstwa i z niém się utrzymał aż do r. 1873, kiedy w debatach nad kwestyą uniwersytetu irlandzkiego nie pozyskawszy większości, zmuszony był do ustąpienia. Ku niemałemu zdziwieniu partyi Disraeli, proszony przez królową, by przyjął miejsce w gabinecie, odmówił; Gladstone zreorganizował ministeryum i dociągnął do r. 1874, w którym chcąc uzyskać silniejszą większość rządową, rozpuścił parlament. Wynikiem tak lekkiego kroku była zupełna klęska whigów i przyjście do władzy Disraelego z ogromną większością konserwatywną.

Powrót do krzesła prezydyalnego w parlamencie i rządzie najarystokratyczniejszego narodu był ogromnym tryumfem a i nagrodą Benjamina Disraeli; ale za powrotem posłów pierwszy minister spotkał się z kwestyami naruszającemi bezpośrednio najgłębsze podwaliny konstytucyi. Armia żądała koniecznych reform; handlarze wiktuałów głośno wołali o ulgę w podatkach i taksach; hierarchia protestancka zawzięcie dopominała się rewizyi praw edukacyjnych, które Gladstone i Forster pozostawili w największém zamieszaniu; farmerzy żądali reformy w systemacie dzierżawnym, przemysłowcy oczekiwali rewizyi praw kierujących pracą robotników — nakoniec Europa cała i południowe kraje Azyi wymagały w tysiącznych trudnościach decyzyi lub opinii angielskiego kanclerza. Tenże śmiałe stawił czoło wszystkim pracom. Niebawem, z bezprzykładną skrzętnością, rząd przedłożył bil o robotnikach i patronach, bil sanitarny i traktujący o kasach oszczędności, bil reformy kryminalnéj i więziennéj; za pomocą prawa edukacyjnego rząd przeprowadził bardzo ważną protekcyą szkół nierządowych i nieprotestanckich, siły ludowe i morskie Anglii uzyskały wiele bardzo pożądanych ulepszeń.

W sierpniu r. 1876 Disraeli zaszczycony został od królowéj tytułem hrabiego Beaconsfield — a tę oznakę łaski kraj cały przyjął z uznaniem i radością.

Dyplomacya wschodnia tak zręcznie i chlubnie dla W. Brytanii prowadzona przez hrabiego, spowodowała przyjście do skutku konferencyi berlińskiéj, na któréj był obecnym sam nieboszczyk lord i margr. Salisbury. Historya kongresu powszechnie jest znaną; ostatnie posiedzenie odbyło się 13 lipca 1878, a powrót obu mężów stanu obchodzono w Anglii uroczystościami. Królowa, na któréj czoło hr. Beaconsfield włożył dyamentową koronę cesarstwa indyjskiego, nadała szlachetnemu lordowi książęcy order podwiązki. Stolica W. Brytanii ofiarowała obu dyplomatom honorowe obywatelstwo.

W końcu roku 1878 powstała wojna afgańska, jak wiadomo z przyczyny długoletnich a przez Rosyą podsycanych zatargów, których ofiarą padł haniebnie zamordowany p. Cavagnari, poseł królowéj w Kabulu. Wojna ta zakończyła się pomyślnie pokojem zawartym z Jakubem hanem w maju 1879 r. W początku tego samego roku gorączkowa niecierpliwość jenerała Sir Bartle Frere (ostro ganiona od rządu) wywołała wojnę zuluańską na południu Afryki.

Równocześnie odżyły zatargi w dalekim Afganistanie — mocarstwa europejskie ociągały się z skutecznem poparciem i wykonaniem artykułów traktatu berlińskiego. Wielki mąż stanu podołał wszystkiemu, co było w jego mocy — Jakub han poddał się powtórnie, król Cetewayo dostał się do niewoli, rząd turecki rozpoczął ewakuacyą ziem dotąd dzierzonych. Ale dyplomacya, zwrócona przeważnie na zewnątrz, wyczerpała skarb, obciążyła państwo nowemi długami: na domiar trudności zupełny nieurodzaj w Anglii, Walii i Irlandyi wywołał narzekania prowincyi i głośny wrzask stronnictw opozycyi. Gladstonowi łatwo, niezmiernie łatwo było rzucać błotem na wielkiego ministra; to też sześć odezw, wypowiedzianych w Midlothian, ośm w Manchester i w Birmingham miały swój skutek. Rozwiązawszy parlament, hr. Beaconsfield utracił 92 głosy.

Ustąpiwszy z areny publicznego żywota, zmarły nie przestawał kierować czynnościami swego stronnictwa, chociaż często go zastępował dawny kolega, sir Stafford Northcote.

Miesiąc temu od dawna tłocząca go astma powaliła go na łoże, z którego już nie miał powstać. Zmarł bez gwałtownych wstrząśnień, spokojnie, w obecności swego nadwornego lekarza dr. Kidd, homeopaty, i dwóch aleopatów dr. Bruce i Quain.

Lord Beaconsfield wstąpił w związki małżeńskie w roku 1839 z Maryą Anną, jedyną córką Jana Evans z Branceford Park (Devonshire), wdową po deputowanym Wyndham Lewis. Żona hrabiego otrzymałe tytuł wice-hrabiny Beaconsfield w r. 1868, w uznaniu zasług mężowskich; zmarła w grudniu 1872, w wieku lat 83. Z małżeństwa tego nie było potomstwa. Jedynym spadkobiercą domu tego jest młodszy brat p. Ralph Disraeli.

Dzieła literackie byłego męża stanu tworzą w ostatniém wydaniu tomów jedenaście, prócz dwóch utworów poetycznych (Epopeja rewolucyjna i Duncyada za dni naszych*), które jednakże pozostały bez rozgłosu.

Edmund Sas.

*) A Revolutionary Epic. — The Dunciad of To-day.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 25 kwietnia.

(Wybory do sejmu. — Wiec russki. — Z wydziału krajowego. Projekt komitetu dla podniesienia chowu koni. — Z Rady miejskiéj).

(—) Jeszcze nas dzieli prawie cały miesiąc od terminu wyborów posła do sejmu z okręgu lwowskiego w miejsce ś. p. Kornela Krzeczunowicza, a już partya świętojurska rozpoczęła kroki agitacyjne, dla zapewnienia sobie przynajmniéj w tych wyborach zwycięztwa. Już wczoraj, choć to był u Rusinów dzień świąteczny, prowodyry koteryi moskiewskiéj zebrali się na poufną naradę, na któréj o nic innego nie szło, jak tylko o obmyślenie środka agitacyi tak skutecznego, aby za pomocą onego pobić Polaków. Rozumie się, że nie zbywało na żałośnych skargach z powodu wielkiego uciemiężenia, jakiego zdaniem tych panów „naród russki" doznaje od Polaków, których jeden z widocznie libacyami świąteczny podochocony mówca, nazwał przybłędami na Rusi, elementem napływowym w kraju czysto ruskim. Jako jeden z najjaskrawszych dowodów owego znęcania się Polaków nad tą nieszczęśliwą Rusią, przytoczono ucisk szkólny, którego niby narodowość ruska z tego powodu ma doznawać, iż tak mało szkół jest w Galicyi, gdzieby uczono po rusku. A że tak jest, winni temu według przyjętego przez moskalofilów zdania — Polacy. — Zdaje się, że partya owa liczy ciągle jeszcze na to, iż lud ruski nie tak prędko przyjdzie do przekonania, jak haniebnie go ci przywódzcy oszukują, gdyż na owéj naradzie poufnéj, postanowiono działać na wyborców ruskich przedstawieniem wielkich klęsk, jakie niby biednemu ludowi ruskiemu grozić mają w razie wyboru Polaka do sejmu. Chcieliby, aby i ludność wiejska przejęła się tém przekonaniem, że co polskie, to musi być już wrogie ruskiéj narodowości. Dla rozbudzenia zaś agitacyi w sprawie wyborów, postanowiono wystósować odezwę odpowiednią do wyborców z Winnik i Szczerca a zarazem urządzić wiec ludowy, na którym wszystkie owe rzekome krzywdy narodowi ruskiemu przez Polaków wyrządzone, mają o pomstę do nieba zawołać przez usta księdza Szwedzickiego czy téż Pawlikowa.

Przed kilku dniami zakomunikował minister rólnictwa namiestnictwu tutejszemu, wydziałowi krajowemu i prezydyum towarzystwa chowu koni, projekt organizacyjny komitetu dla podniesienia chowu koni w Galicyi. Komitet ten ma być rodzajem instytucyi doradczéj dla namiestnictwa, a w skład onego wchodzą: namiestnik jako przewodniczący, jego zastępca, komendant stadniny w Drohobyczy i pięciu członków przez wydział krajowy za porozumieniem się z towarzystwem chowu koni proponowanych, a przez ministra zatwierdzić się mających. Oprócz wielu innych, do kwestyi chowu koni odnoszących się atrybucyi, przysługiwać ma komitetowi prawo przedkładania wniosków swoich drogą właściwą tak sejmowi, jak ministrowi, a wreszcie prawo żądania podczas urzędowania swego wynagrodzenia, tytułem dyet, po pięć złr. dziennie.

W téj chwili odbywa się przy drzwiach zamkniętych nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiéj, sproszone przez prezydenta miasta osobnym okólnikiem. — Przedmiotem obrad tego posiedzenia ma być, zdaniem wtajemniczonych, kwestya wysłania z łona Rady deputacyi do Wiednia na uroczystość zaślubin następcy tronu arcyksięcia Rudolfa.

ZIEMIE POLSKIE.

* Biskup dyecezyi włocławsko-kaliskiéj, ks. Wincenty Popiel, otrzymał order św. Stanisława I klasy.

— Zgodnie z orzeczeniem ministeryum dróg i komisyi, minister skarbu wyraził opinią, iż oddanie budowy drogi żelaznéj z Iwangrodu do Dąbrowy towarzystwu drogi warszawsko-wiedeński jest niemożliwe ze względów ekonomicznych. Przedstawienie jenerał gubernatora warszawskiego, dotyczące powierzenia budowy i eksploatacyi téj drogi grupie składającéj się z krajowców, pod warunkami już ustanowionemi przez oba ministerya, ma być niezwłocznie podane do komitetu ministrów, wskutek uzyskania na to najwyższego zezwolenia.

NIEMCY.

* Berlin, 27 kwietnia. Obrady w parlamencie. Na początku dzisiejszego posiedzenia znajdowało się w Izbie tylko 80 posłów, w dalszym ciągu obrad liczba ta znacznie się zwiększyła. — Poseł Thilenius zabiera najprzód głos w celu uzasadnienia swego wniosku, w którym się domaga, aby rząd popierał badanie w celach naukowych okolic podbiegunowych. Admirał Stosch oświadcza, iż o ile szczupłe fundusze przeznaczone dla marynarki pozwolą, będzie się starał uczynić zadość życzeniu wyrażonemu przez posła Thileniusa. (Oklaski). — Podsekretarz stanu Böttticher oświadcza, iż Niemcy przed dwoma laty zawezwały Rosyą, Szwecyą, Norwegią i Zjednoczone Stany północnéj Ameryki do wspólnego w tym kierunku działania, lecz dotąd jużto nie otrzymały odpowiedzi, jużto pomoc przyrzeczona przez niektóre z tych krajów (Rosyą, Szwecyą) jest niewystarczająca. — Izba ogromną większością przyjmuje wniosek Thileniusa. — Następnie Izba większością głosów zgadza się na odesłanie projektu do ustawy przeciw pijaństwu do komisyi złożonéj z 14 członków i uchwala w trzeciém czytaniu ustawę o żegludze nadbrzeżnéj.

Więcéj zajęcia obudziły rozprawy o zaprowadzeniu języka francuzkiego w alzacko-lotaryngskim wydziale krajowym. Baron Minnigerode popiera projekt rządowy. W Alzacyi — rzekł mówca — z wyjątkiem niektórych okręgów w Wogezach ludność mówi po niemiecku. Co się tyczy Lotaryngii, to przyznać trzeba, że dość wielki odłam ludności mówi tylko po francusku, natomiast ludność mieszkająca na północ Metzu jest zupełnie niemiecka. Wogóle trzeba się starać, by ludności jak najprędzéj podać sposobność, by przemawiała po niemiecku, trzeba jéj rozwiązać język.

Poseł Winterer (z partyi nieprzejednanych) oświadcza, iż ludność alzacko-lotaryngska sądzi, iż projekt więcéj jéj odbiera, aniżeli przyznaje. Jest to podarunek bardzo wątpliwéj wartości. Jeśli panowie chcecie nam dać rzeczywisty podarunek, to prócz tego, iż obrady w wydziale mają być publiczne, przyznajcie jeszcze jego członkom nietykalność i nieodpowiedzialność za ich postępowanie.

Podsekretarz stanu dla Alzacyi i Lotaryngii, dr. Mayr twierdzi, że tylko kilku członków wydziału nie umie wcale po niemiecku.

Przy obradach szczegółowych stawiają posłowie Besanson, Germain, Goldenberg, Grad, Guerber, Heckmann, Jaunez, Kablé, Simonis i Winterer następującą poprawkę do projektu rządowego:

I. W § 1 skreślić słowa: „obrady toczyć się będą po niemiecku."

II. Skreślić § 2.

W razie przyjęcia § 1 zmienić § 2 jak następuje:

„Członkom wydziału krajowego, którzy nie umieją po niemiecku, wolno aż do dalszego uregulowania téj sprawy przemawiać po francuzku."

Poseł Schorlemer z Alst stawia do § 2 poprawkę:

Aby tym członkom wydziału krajowego, którzy wyraźnie oświadczą, że nie władają w takim stopniu językiem francuzkim, iżby mogli go podczas obrad używać, dozwolić przemawiać po francuzku.

Po uzasadnieniu przez posła Simonis poprawki stawionéj, zabiera głos poseł Puttkamer (wybrany w Wschowie, a będący podsekretarzem w alzacko-lotaryngskiém ministerstwie sprawiedliwości) i oświadcza, że lud w krajach koronnych mówi po niemiecku i że w tym języku winni obradować jego reprezentanci.

Poseł Schorlemer z Alst poleca Izbie swą poprawkę i zauważa, że art. 2 projektu rządowego, domagający się odczytywania z karty mowy niemieckiéj, nie da się w praktyce przeprowadzić, gdyż kto nie zna języka niemieckiego, ten téż nie będzie umiał czytać po niemiecku. Poprawka moja nie ma większéj doniosłości i nie żąda większych koncesyi. Alzacya i Lotaryngia stała się niemiecką i wolą jest Niemców, by pozostała niemiecką (sic!).

Poseł Lasker zgadza się na poprawkę Schorlemera z zastrzeżeniem, iż koncesya ta ma tylko przysługiwać teraźniejszym członkom wydziału krajowego.

Wszystkie poprawki odrzuca Izba i przyjmuje projekt w redakcyi rządowéj.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek; na porządku dziennym: pierwsze czytanie ustawy o zniżeniu kosztów sądowych itd.

— Sesya dodatkowa sejmu pruskiego, o któréj zwołaniu donosiły różne dzienniki, nie odbędzie się, jak donosi urzędowa Provinzial-Correspond. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd nie myśli obecnie o zakończeniu walki kulturnéj. — Wiadomość o wysłaniu przez kapitułę trewirską adresu do cesarza z powodu niezatwierdzenia administratora ks. de Lorenzi'ego jest fałszywą.

— W mieście bawarskiém Fürth (liczącém 18 tysięcy mieszkańców) zaprowadzony został w myśl ustawy, skierowanéj przeciw socyalistom, „mały stan oblężenia." Jest to pierwszy wypadek w Bawaryi. Rząd bawarski dla tego uczynił ten krok, ponieważ przywódzca socyalistów, Bebel, miał w Fürth mowę, przeciw czemu policya miejscowa nie zaprotestowała.

— Ministrem kultu, jak utrzymuje National-Ztg., ma być mianowany naczelny prezes Wolff. Pan Puttkamer stanowczo obejmie tekę ministra spraw wewnętrznych.

— W ostatnim zeszycie wydawanych przez H. Treitscke'go Preussische Jahrbücher znajduje się artykuł o „dyplomatycznéj i konsularnéj reprezentacyi Niemiec", z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Niemcy utrzymują obecnie sześciu ambasadorów: w Paryżu, Petersburgu, Londynie, Wiedniu, Rzymie i Carogrodzie, z których pierwsi dwaj mają dodanych do pomocy po trzech, inni po dwóch urzędników ambasady. Oprócz tego, z wyjątkiem Carogrodu, dodany do każdéj ambasady wyższy oficer, którego zadaniem jest badać uważnie armią i stósunki militarne kraju, w jakim przebywa. W Petersburgu nadto utrzymuje się dotąd posada pełnomocnika wojskowego, zostającego przy osobie monarchy, i należącego prawie do dworu, który jest poufnym pośrednikiem we wszystkich sprawach wojskowych, dworskich, familijnych i prywatnych między dwoma cesarzami. W czasach politycznego rozprężenia między kierownikami spraw zagranicznych, osobisty stósunek monarchy reprezentowanego przez pełnomocnika wojskowego nieraz się przyczyniał do złagodzenia sporu i pojednania odmiennych sposobów zapatrywania się. Daléj z 13 poselstw z posłami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi ministrami na czele, przypada 9 na Europę (Ateny, Bern, Bruksela, Bukareszt, Kopenhaga, Haga, Lizbona, Madryt, Sztokholm), i 4 na inne części świata (Peking, Jeddo, Rio Janeiro, Washington); członkowie wojskowi przy nich, są tylko w Bernie i Brukseli. Z pomiędzy ministrów rezydentów jest tylko jeden w Europie, mianowicie w Białogrodzie, kreowany w r. z. dla opieki nad interesami handlowemi i prywatnemi Niemców osiadłych nad niższym Dunajem; najwięcéj ich jest w Ameryce południowéj, jak w Buenos-Aires dla rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, w Caracas dla Venezueli, w Limie dla Peru, w Santa Fe dla Kolumbii, w Santjago dla Chili, daléj w Meksyku, w Tangerze itd. Co się tyczy uposażenia, to ambasadorowie w Petersburgu i Londynie pobierają po 150,000 m. rocznie, w Wiedniu, Paryżu i Carogrodzie po 120,000 m., w Rzymie 100,000 marek; zaś posłowie: w Washingtonie 63,000 marek, w Madrycie 54,000 m., w Brukseli, Hadze i Rio-Janeiro po 48,000 m., w Sztokholmie 40,000 m., inni po 36,000 m. rocznie, oprócz służbowego pomieszkania. Drugą kategoryą reprezentacyi zagranicznéj Niemiec stanowią jeneralne konsulaty i konsulaty. Pierwsze tém się różnią od drugich, że albo zajmują się przeważnie politycznemi sprawami, albo przebywają w szczególnie ważnych punktach handlowych, albo téż sprawują nadzór nad konsulatami kupieckiemi. Do pierwszego rzędu należą jeneralne konsulaty w Aleksandryi, Peszcie, Sofii i Warszawie; do drugiego rzędu Londyn, Carogród, Sydney, Shangai i Odessa. Konsulaty są albo płatne polityczne, albo téż z wyborów, czyli kupieckie. Konsulowie w miarę potrzeby mogą w obrębie swego okręgu urzędowego ustanawiać do pomocy konsularnych agentów, ci jednak nie uważają się za urzędników państwa. W ogóle Niemcy posiadają za granicą 11 jeneralnych konsulatów, 36 konsulatów i 3 wice-konsulaty, razem 50 konsulatów politycznych czyli płatnych; oprócz tego 644 konsulów i wice-konsulów kupieckich i 84 agentów konsularnych. W szczególności w miarę rozgałęzienia swych stósunków za granicą Niemcy posiadają konsulatów: w Wielkiéj Brytanii 73 (w tém 1 polityczny w Londynie), w Szwecyi 33 (1 polit.), w Norwegii 33 (1 polit.), w Rosyi 34 (7 polit.), w Hiszpanii 34, we Włoszech 29 (2 polit.), we Francyi 17 (2 polit.), w Danii 16 (1 polit.), w Holandyi 9, w Grecyi 8, w Turcyi 7 (3 polit.), w Rumunii 5 (2 polit.), w Belgii 6, w Portugalii 6, w Szwajcaryi 3, w Ameryce 17 (5 polit.), w Meksyku 18, w Kanadzie 11, w Indyach zachodnich 7, w St.-Domingo i Haiti 7 (w tém 1 polityczny) itd.

ROSYA.

* W Petersburgu policya wykryła trzy tajne drukarnie, między innemi drukarnią Narodnij Woli. Właściciel i stróż domu, w którym tę drukarnią wykryto, należeć mają do stronnictwa rewolucyjnego.

— W znanéj sprawie Czehryńskiéj, która onego czasu tyle narobiła chałasu, zapadł w tych dniach ostateczny wyrok w senacie. W procesie tym zasiadło na ławie oskarżonych około dziewięćdziesięciu chłopów z gubernii Czehryńskiéj, których obwiniano o to, że dawali posłuch agitatorom takim jak Deutsch, Stefanowicz i i. p., którzy w roku 1877 w kilku włościach założyli formalną komunę, a wszelkie rozporządzenia wydawali imieniem cara, używając do tego dokumentów z fałszywemi podpisami i pieczęciami. Główni agitatorowie Deutsch, Stefanowicz i Bochanowski umknęli z kijowskiego więzienia, a wszelkie kroki dotychczasowe

celem wyśledzenia miejsca ich pobytu okazały się daremnemi. Wyrok wydany w Kijowie na resztę przestępców, senat mocno zaostrzył. Dwie kobiety, panna Majewska i Julja Krukowskaja, które przedtém skazane były na wygnanie, obecnie otrzymały wyrok pierwsza na 20, druga na 13 lat robót katorżnych. Z 47 chłopów oskarżonych skazano wielu na wygnanie, innych na więzienie.

— Schwytani w Moskwie przestępcy, którzy rozlepiali odezwy komitetu wykonawczego, są to: Djakonow, student uniwersytetu moskiewskiego i nieznany dotąd z nazwiska izraelita, student szkoły rólniczéj.

— Książę Gorczakow obchodził wczoraj 25 rocznicę objęcia urzędu ministra spraw zagranicznych. Bar. Jomini udał się z tego powodu do Nizzy z pismem gratulacyjném od cara. Z dniem tym ustępuje książę formalnie z urzędu, który już dawno temu opuścił. Opowiadają nadto, że ks. Gorczakow aż do śmierci już do Rosyi nie powróci. Prawitielstwiennyj Wiestnik i Journal de St. Pétersbourg ogłaszają następujący reskrypt do kanclerza:

Dwadzieścia pięć lat upłynęło, odkąd nieodżałowanéj pamięci ojciec mój, car Aleksander II, powołał Was na jeden z najważniejszych urzędów państwa, poruczając Wam w epoce bardzo trudnéj podczas paryzkiego traktatu pokojowego kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas ćwierć wieku byliście we wszystkich sprawach wiernym tłómaczem szlachetnych myśli i zamiarów naszego wielce ukochanego monarchy i wykonywaliście dokładnie jego plany. Czuwając nad honorem i nad interesami Rosyi, stósując się w polityce zagranicznéj do przepisów nieodżałowanéj pamięci ojca mego, powróciliście Rosyi nie tylko uprawniony wpływ pomiędzy wielkiemi mocarstwami europejskiemi, ale nadto przyczyniliście się do usunięcia ograniczeń, jakie były następstwem nieszczęsnéj wojny krymskiéj. Błogiéj pamięci car znalazł w Waszém znaném doświadczeniu i w Waszym patryotyzmie wiernego i interesom Rosyi rzetelnie oddanego współpracownika, gdyż Wy uwolniliście zwycięzko naszą drogą ojczyznę od trudności, które pretensye obcych gabinetów wywołały, chcąc interweniować w naszych sprawach wewnętrznych, i usprawiedliwiliście zupełnie jego wysokie zaufanie przez Wasze nieustanne wysilenia, mające na celu utrzymanie pokojowych stósunków z rządami europejskiemi. Tym sposobnm mogliśmy przez lat 20 używać dobrodziejstw pokoju i oddawać się wielkim reformom, będącym naszą chlubą i sławą ostatniéj epoki. Pod Waszém wysokiém kierownictwem rozwinęły i ustaliły się stósunki nasze do państw wschodnich i Azyi centralnéj, a nasze interesa polityczne i handlowe w tych odległych okolicach zostały ściśle określone. Wreszcie czynny udział, jaki wzięliście w odrodzeniu się ludów chrześciańskich na półwyspie bałkańskim — w owém dziele, stworzoném na podstawie wspaniałych myśli mego wielce ukochanego ojca, oraz usiłowań i ofiar narodu rosyjskiego, uznanych ostatecznie na kongresie berlińskim — daje dowód o Waszych ustawicznych a korzystnych pracach w służbie tronu i ojczyzny. Pełni pobożnéj czci dla świętobliwéj pamięci zmarłego ojca, oraz idąc za popędem swego serca, z zadowoleniem przesyłam Wam do noszenia na piersi portret oprawny w dyamenty zmarłego cara i mój własny. Niechże portret ten będzie dla Was wyrazem głębokiéj méj wdzięczności i mego szacunku za Wasze chlubne usługi, oraz pamiątką po tym, z którym pracowaliście wspólnie przez ćwierć wieku dla dobra Rosyi, którą on tak kochał.

— Z Petersburga piszą pod dniem 23 bm. do wiedeńskiéj Presse:

Śledztwo przeciwko Issajewowi, którego schwytano na moście obuchowskim, szybko zdąża do końca. O ile dziś wiadomo, schwytano w Issajewie jednego z szefów komitetu wykonawczego. Nie podlega wątpliwości, że Żelabow, Perowska i Issajew tworzyli trójkę, znającą wszelkie czynności stronnictwa rewolucyjnego i najtajniejsze jego ścieżki. Lecz ani Zelabow, ani Perowska nie zeznali nic, a sędzia śledczy musi dopiéro śledzić za łącznością, jaka pomiędzy nimi zachodziła, gdyż i Issajew milczy upornie. Czy rząd użyje środków gwałtownych, aby go zmusić do zeznań — nie wiadomo, atoli pewném jest, że przeciwko Żelabowowi i Perowskiéj takich środków nie użyto. Issajew jest człowiekiem żelaznego hartu i był pomiędzy członkami stronnictwa rewolucyjnego jednym z najwięcéj wpływowych, a ze zdolności ukrywania się przed policyą tak był znanym, że Perowska nie chciała wierzyć, iż go pochwytano, oświadczając sędziom śledczym, iż prędzéj znajdą igłę na dnie morskiém, jak Issajewa. Poznała go kobieta, u któréj Jelnikow mieszkał, oświadczając, że jest to jeden z odwiedzających Jelnikowa. Zwołano natychmiast wszystkich dworników, a jeden z nich nazwał więźnia po imieniu. Poczém skonfrontowano go z Rysakowem, który zdemaskował swego przyjaciela, nazywając go po imieniu Mi hałem Herasimowiczem, a wśród rozmowy dowiedziano się także o jego pseudonimie „Gryszka.“ W dalszém śledztwie dowiedziano się, że Issajew znany był także pod nazwiskiem „Inwalida,“ gdyż brakło mu przy prawéj ręce trzech palcy, nadto zwano go „Mechanikiem“ z powodu dawniejszego jego zatrudnienia. Twierdzą, że w jego ręku znajdowała się jedna z czterech bomb, jakie miały być rzucone na cara. Pierwszą miał Rysakow, drugą Jelnikow, zwany Kotkiem, który, jak wiadomo, sam zginął, wreszcie Issajew; kto czwartą bombę miał rzucić, nie wiadomo. Często bierze się Jelnikowa za Issajewa, atoli śledztwo wykazało, że są to dwie różne osoby. — Przed zamachem i po zamachu aresztowano dotychczas około 300 osób, należących do stronnictwa nihilistycznego.

— Do Kuryera Warszawskiego telegrafują, że deputacya starowierców dostąpiła niebywałego dotąd zaszczytu posłuchania u cara. Wiadomość o tym fakcie zrobiła w sferach społecznych jak najlepsze wrażenie jako zapowiedź nowego zwrotu w sprawach wyznaniowych.

FRANCYA.

* Paryż, 26 kwietnia. Prefekt policyi paryskiéj, pan Andrieux mówił przed wyborcami swymi w Arbresle pod Lyonem. W mowie swéj oświadczył, iż nie myśli wziąć dymisyi, ponieważ nie zależy od paryskiéj rady municypalnéj, lecz od ministra spraw wewnętrznych, a Izba pochwaliła nadto jego postępowanie. O Gambecie, którego organa prefekta policyi ostro zaczepiały w ostatnich czasach wyraził się lekceważąco. Kiedy bowiem jeden z wyborców wtrącił zapytanie: a co Gambetta powie? odrzekł pan Andrieux: „Pan Gambetta nigdy mnie nie ganił, zresztą na zdaniu jego bardzo mało mi zależy; jeśli minister, od którego zależę, zgadza się na postępowanie moje, to mi zupełnie obojętnym jest rząd tajny, o którym tyle mówią. Artykuły République franç. i Voltaire nie są zapewne wyrazem zapatrywań prezydenta Izby. Gdyby rzeczywiście to miały być zapatrywania p. Gambetty, to w obec tego mam tylko to do nadmienienia, że nic mnie to nie obchodzi, ponieważ jestem urzędnikiem rządu republikańskiego i jego mandataryuszem. Wystarcza mi, jeśli z rządem tym się zgadzam.“ Mowę p. Andrieux przyjęło zgromadzenie bardzo przychylnie.

— Jules Ferry. Dziennik urzędowy ogłasza mowę Jules Ferry'ego, jaką tenże wygłosił przy zamknięciu kongresu pedagogicznego. Minister zalecał nauczycielom, aby przedewszystkiem wychowywali młodzież, przyczém starą metodę zmienić trzeba zupełnie, mechanizm surowy znieść i żywszéj formy używać, aby więcéj ducha kształcić w młodzieży, niż ćwiczyć pamięć; nie chodzi o to, aby młodzież wiele się nauczyła, lecz aby się nauczyła uczyć się. Naukę moralności chce Ferry, ten apostoł bezwyznaniowości, odłączyć od konfesyi. W pierwszych latach daje Ferry pierwszeństwo kobiecie do kształcenia dzieci. O stósunku nauczycieli do duchowieństwa tak się wyraził Ferry: „Najpewniejszém źródłem, aby między dwoma współzawodnikami sprowadzić pokój, jest pociągnięcie między nimi ściśle oznaczonéj granicy. Zadanie to mogą spełnić nowe ustawy, przeznaczające dla nauczyciela miejsce w szkole, dla księdza w kościele.“

Wyprawa tunetańska.

Francuzki minister wojny, jen. Farre zarządził wzmocnienie korpusów afrykańskich. Krok ten był tém potrzebniejszy ze względu na stósunki w Algierze; między szczepami na około Sahary panuje rozdraźnienie bowiem, szczególnie od czasu wymordowania członków wyprawy Flattersa; rozdraźnienie to wzrasta w skutek wyprawy tunetańskiéj. Depesze z Algieru pokazują to najzupełniéj. Wiadomości nadeszłe z Algieru potwierdzają, że w skutek podburzenia Marabuta-ben-Amana, porucznik Weindermer wraz z czterema spahami wymordowanym został, równocześnie zostali zamordowani przewodnicy poczty ze Saidy do Gériville. Konie pocztowe zabrano. Do Gériville wykomenderowano w skutek tego oddział wojska, składający się z 4 batalionów i 8 szwadronów, drugi oddział maszeruje na południe od Sabdon. — Okoliczność ta ma szczególne znaczenie, ponieważ najsilniejsze plemię Ouled-Sidi-Szeikh, w granicach którego ostatnie wymordowanie nastąpiło, powstanie. Czyn sam spełniono w oazie El-Abiad-Sidi-Szeikh, 80 kilometrów od Géreville a około 400 od Oranu. Oaza ta składa się z pięciu twierdz, które osłaniają grobowiec Sidi-Szeikha, do niéj przybywa bardzo wielka liczba pielgrzymów. — Oaza ma wprawdzie tylko 2000 mieszkańców, mimo tego, moralny wpływ tego szczepu jest tak znaczny, iż wymordowanie wyprawy Flattersa można uważać jako bardzo niebezpieczny symptom. Republique Française zwraca téż uwagę na związek téj okoliczności z wymordowaniem wyprawy Flattersa. Dowództwo nad wojskami powierzono jenerałowi Cevez, jest to dowód, że francuzka kolonia nie lekceważy znaczenia wymordowania wyprawy Flattersa.

Operacye wojenne przeciw Tunisowi postąpiły w ogóle naprzód. Fort wyspy Tabarka zajęli Francuzi mimo protestu tunetańskiego gubernatora, tém samém więc okupowali Francuzi tę wyspę. — W sprawie operacyi wojennych, pisze korespondent paryzki do National Ztg.: W skutek niepokojących wiadomości z Algieru, zarządził minister Farre wzmocnienie korpusów o 5000 ludzi, powołanych znowu z rozmaitych garnizonów. Mały fort wyspy Tabarka bombardowały statki wojenne francuzkie, otrzymawszy od gubernatora tunetańskiego następującą odpowiedź: Ja, gubernator tego fortu nie zaczepiłem łodzi wojennéj francuzkiéj. Dla tego miejsca tego, którego obrona mi jest powierzoną, nie oddam w wasze ręce. Wytrwam na mojem stanowisku, tego wymaga bowiem mój obowiązek żołnierski. Możecie mnie zaczepić, chociaż między Francyą i Tunisem nie ma wypowiedzianéj wojny, lecz zwracam wam na to uwagę, że popełnicie w takim razie głupstwo (sottise). — Po niepotrzebnem, jak się zdaje bombardowaniu, nastąpiło wylądowanie wojska i zajęcie wyspy; tém samém wystąpiła Francya względem beya z otwartą wojną. Wojenne operacye są teraz w pełnym biegu. Pierwsza kolumna pod dowództwem jenerała Logerot, przybyła dzisiaj pod mury miasta świętego. El-Kef, ma tam pozostawić załogę, potém spuścić się w dolinę Qued-Melleg. Druga kolumna, która wymaszerowała z Archas, a stojąca pod bezpośredniem dowództwem naczelnego wodza ekspedycyi, jenerała Forgemol, pójdzie w dolinę Medjerda i obsadzi miasto Bedja. Trzecia kolumna pod wodzą jenerała Delbecque ma zaczepić Krumirów i zająć wyżyny na granicy francuzko-tunetańskiéj. Czwarta kolumna składa się z korpusu, który zajął wyspę Tabarka, ma wspierać operacye reszty kolumn. Najpierw zaczepi Krumirów prawdopodobnie brygada Rittera, stojąca teraz u podnóża góry Abdada.

— El Kef stanowi główny punkt polityczny, religijny i wojskowy Tunisu; uważają miasto to jako silną fortecę; leży ono na skale, otoczone murem, z wielu bastyonami. Wątpić jednakże należy, czy mury te okażą się dość silne w obec ciężkich armat francuzkich. — Liczba mieszkańców wynosi 1000. Jest to miasto bardzo święte, i zamieszkuje w nim bardzo wielu świętych zachodnich prowincyi, dla tego też należy się spodziewać wielkiego oporu.

— Bójki. W ostatnich czasach wywiązały się, mianowicie w miastach południowéj Francyi, jak Nimes, Tulonie, Marsylii, bójki między Włochami i Francuzami. Włosi zarzucają Francuzom, że napadają Tunis. W skutek tych zajść, rozporządził rząd francuzki, aby cudzoziemców, którzy anti-francuzkie robią agitacye i takie sceny powodują, stawiano przed sąd lub po prostu wydalano z kraju.

ANGLIA.

* Bradlaugh. Sprawa przysięgi posła Bradlaugh była znowu powodem gwałtownych scen, jakie miały miejsce w angielskiéj Izbie niższéj. Przypomnieć sobie należy, że roku zeszłego po nowych wyborach nie chciał Bradlaugh wykonać dla członków Izby przepisanéj przysięgi, ponieważ nie wierzy w Boga, i dla tego przysięga nie ma dla niego mocy obowięzującéj. Późniéj chciał wprawdzie przysięgać, Izba jednakże uchwaliła na wniosek przywódzcy opozycyi, pomimo że kilku ministrów głosowało z mniejszością, nie dozwolić składać przysięgi członkowi Izby Bradlaugh, ani téż nie dozwolić mu zamiast przysięgi oddawać uroczystego oświadczenia. W końcu jednak przyszło do tego po burzliwych scenach, jak wyprowadzeniu Bradlaugha z sali posiedzeń przez sergeant et arms itd. Wybór Bradlaugha unieważnił jednakże potém sąd. Został on jednakże powtórnie wybrany, w skutek czego nowe powstały trudności.

W sprawie téj odbieramy następujące telegraficzne wiadomości:

Londyn, 26 kwietnia. Izba niższa. Bradlaugh chce wykonać przysięgę. Lord Northcote stawia jednakże wniosek, aby Izba nie dozwoliła ze względu na zaszłe już przedtém wypadki odchodzić od formy powtórzenia słów przysięgi. Davy sprzeciwia się temu wnioskowi, stawiając przeciwwniosek, w którym powiada, że Izba nie ma prawa na mocy powierzchownych informacyi sprzeciwiać się temu, aby członek Izby wypełnił przepisane formalności. Wniosek Davego popiera Gladstone i Bright, Izba jednakże odrzuca go przy oklaskach konserwatystów 208 głosami przeciw 175. Bradlaugh nie chce opuścić sali posiedzeń. Ponieważ Gladstone nie stawia żadnego wniosku, przeto zapytuje się go Northcote, czy chce popierać powagę prezydenta. Gladstone oświadcza, że dalsze postępowanie pozostawia decyzyi większości. Northcote stawia wniosek, aby Bradlaugha wyprowadzono z Izby. Wniosek przyjęto. Bradlaugh protestuje i oświadcza, że ustąpi tylko przemocy. Northcote powiada, że dalsze w téj sprawie postępowanie należy do rządu. Gladstone sprzeciwia się temu i oświadcza, że większość, która głosowała za rezolucyą Northcote'a, musi dalsze poczynić kroki. Cowen stawia wniosek o odroczenie posiedzenia, ponieważ ani rząd, ani opozycya uchwalonego postanowienia nie doprowadzą do logicznego końca. Wniosek Cowena zostaje przyjęty. (NB. Z telegramu nie można dojść właściwie, jaką była forma przysięgi, którą chciał złożyć Bradlangh a jaką forma, jakiéj żądał Northcote).

Londyn. 26 kwietnia. Izba niższa. Bradlaugh przyszedł dziś znowu na posiedzenie, dla tego wyprowadzono go gwałtem z sali posiedzeń. Premier Gladstone oświadczył potém, że nie może popierać wniosku Labouchere'a, podług którego każdemu ma być w téj formie dozwoloném składanie przysięgi albo oświadczenia w miejsce przysięgi, — dla tego, że uznaną jest nagłość wniosku, dotyczącego irlandzkiego bilu ziemskiego. Northcote oświadczył, że należy sprzeciwić się profanacyi przysięgi. Rządu obowiązkiem jest usunąć trudność, jaka zaszła. Gladstone zaproponował, aby debatowano nad tém, czy wniosek Labouchere'a ma być postawiony na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, przyczém jednakże oświadczył, że nie jest obowiązkiem rządu, lecz partyi opozycyjnéj staranie się o usunięcie trudności, trudności te bowiem zostały wywołane przez partyą opozycyjną mimo wniosków przez rząd stawionych i ostrożności, jaką w téj kwestyi zachował. Dyskusya trwa daléj.

— Laboucher podaje do wiadomości, że Bradlaugh wobec możliwéj zmiany ustawodawstwa nie chce dochodzić swych praw. Laboucher cofnął wniosek o odroczenie posiedzenia.

Liga ziemska. Na wczorajszém posiedzeniu ligi ziemskiéj oświadczył Dillon, że stawi w przyszłym tygodniu żądanie do rządu, aby zasuspendował eksmisyą i sprzedaż dóbr w Irlandyi na rok jeden. Gdyby się rząd miał temu opierać, natenczas będzie ludność przy eksmisyach czynny stawiać opór a Gladstone i Forster będą odpowiedzialni za krew przelaną.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 28 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Tomaszewskiego w Gąbiniu wyższym radzcą rejencyjnym.

* **Teatr.** Dziś w czwartek (występ gościnny Juliana Zakrzewskiego, artysty opery Warszawskiéj): Halka, opera w 2 aktach St. Moniuszki. — W sobotę (występ gościnny p. Zakrzewskiego): Violeta, opera w 3 aktach 4 obrazach Verdiego.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 424 marek 86 fen. Dziś nadesłał W. Stysiak z parafii Witaszyckiéj pod Jarocinem 11 mrk. Razem 435 marek 86 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Przedwczoraj** przejeżdżało przez Poznań przeszło 60 wychodźców do Ameryki.

* **Administratorowie** konkursu i komisarze aukcyjni mają według rozporządzenia ministra sprawiedliwości przy spełnianiu funkcyi urzędowych nosić czapki urzędowe i to takie same, jakie noszą komornicy sądowi.

* **Koléj górnośląska** wydaje od dnia 30 b. m. do końca września bilety z Wrocławia do Wiednia na Bogumin, ważne na podróż do Wiednia i napowrót za opłatą należytości do Wiednia. Podróż z powrotem powinna atoli nastąpić najpóźniéj w drugą niedzielę po dniu zakupna biletu.

* **Wieś** Opatówko, w powiecie średzkim, mającą 850 morgów areału, kupił w twch dniach p. Ant. Walter od p. Leona Zalisza za 114,000 marek.

* **Targ na konie** w Inowrocławiu był bardzo ożywiony, a ceny płacono dość wysokie. Komitet zakupił 46 koni; czwórkę przeznaczoną na 1 wygraną, cztery kasztanowate kobyły rasy meklemburgskiéj, nabyto od hr. Mielżyńskiego z W. Łęki pod Poniecem za 5400 marek. Dwa kare konie, przeznaczone na 2 wygraną, kupiono od kupca Krayna z Poznania. Pierwsza wygrana padła na nr. 29,040, druga na 27,641.

* **Z powiatu złotowskiego** wyszło tego roku już 600 osób do Ameryki wobec 450, którzy wyszli w całym roku zeszłym. W liczbie tegorocznych wychodźców znajduje się między ojcami rodzin 15 rzemieślników, 6 małych gospodarzy i około 40 robotników; między niczonatynami było 30 rzemieślników, 25 synów gospodarskich, 42 parobków, 1 gospodarz na deputacie, 1 ekonom, 12 córek gospodarskich, 3 krawczynie i 36 służących, 40 najemników i robotników. 360 było Niemców, 240 Polaków.

* **Z wielkiém upodobaniem** powtarza Gazeta Górnośląska w formie korespondencyi wywody Ratib. Leobsch. Ztg., pełne żółci na Karola Miarkę. Nie będziemy się dłużéj rozpisywali nad niegodném postępowaniem Gazety Górnośl., uczyniliśmy to wczoraj, tu tylko przytaczamy zdanie rzecznika, p. Pohla z Gliwic, który w liście do Schles. Volksztg. tak się wyraża: „To tylko mogę Pana zapewnić, że po skończoném ustném postępowaniu niezawodnie ani jeden z tamże zebranéj publiczności nie doznał uczucia odrazy wskutek postępowania Miarki. Czy wyrok skazujący Miarkę potwierdzonym zostanie — to dla każdego prawnika jest wątpliwém. W każdym razie byłaby „Ratib. Leobsch. Ztg.“ lepiéj postąpiła, gdyby była zaczekała na ostateczny wyrok trybunału Rzeszy, zanim pogrzebała takiemi serdecznemi słowami radości redaktora gazety, robiącéj jéj konkurencyą w Mikołowie.“

* **Program** posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności dnia 3 maja 1881 o godzinie 12 w południe odbyć się mającego:

1) Zagajenie posiedzenia przez protektora Akademii Alfreda hr. Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa Akademii dr. J. Majera. 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii przez sekretarza jeneralnego dr. J. Szujskiego. 4) „O ludziach stoletnich w krajach polskich w związku z trwaniem życia prawidłowém.“ Rzecz dr. J. Majera. 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii. 6) Ogłoszenie konkursów.

W Krakowie, dn. 25 kwietnia.

Dr. J. Szujski, sekr. jen. Akad.

Bilety wstępu wydawane będą w dniach 29, 30 kwietnia i 1 maja od godz. 11—1 w kancelaryi Akademii.

* **Szczególny wypadek** w Opocznie. Parę dni temu Opoczno zostało nawiedzione nadzwyczajnym wypadkiem — pisze Kuryer Codzienny. Dnia 19 b. m. podczas gwałtownéj burzy, starozakonna Szyfra Elenzweig, córka śpiewaka bóżniczego, o godzinie 5 po południu wpadła do miejscowego parafialnego kościoła, porwała z kruchty krucyfiks, a wyniosłszy go po za ogrodzenie cmentarne, połamała, rzuciła na ziemię i poczęła deptać nogami. Spostrzegł to przechodzący tamtędy Tomasz Oleciński, zawołał ludzi, przytrzymał przestępczynią i odstawił do magistratu. Śledztwo wytoczono natychmiast, a Szyfra Elenzweig przy pierwszém badaniu zeznała, że do kościoła poszła nie sama, a następnie, że Bóg Izraela posłał ją do chrześciańskiego kościoła, aby to uczyniła. Obecnie znajduje się Elenzweigowa w więzieniu miejskiém, korespondent nasz donosi, że konsylium lekarskie orzekło, iż jest ona na umyśle zupełnie zdrową, chociaż do nikogo nic nie chce mówić i żadnych pokarmów przyjmować. Przypuścić nawet jednak nie można, aby faktu tego dopuścić się mogła osoba obdarzona zdrowemi zmysłami. Zydzi opoczyńscy twierdzą, że Elenzweigowa ma w sobie djabła, a inni mieszkańcy Opoczna, że fakt to złośliwie obmyślany z góry i że podobny tegoż samego dnia miał się wydarzyć w Końskich.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 29 kwietnia, św. Piotra m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 36. Zachód o godzinie 7 minut 20.

Długość dnia 14 godzin 44 minut.

Wypadki historyczne. 1606 Ślub Maryny Mniszchówny z Dymitrem. — 1831 Bitwa pod Kiejdanami. — 1831 Powstanie w powiecie kowelskim. — 1831 Bitwa pod Kiejdanami. — 1832 Założenie towarzystwa literackiego w Paryżu. — 1849 Protestacya Poznańska przeciw wcieleniu do Niemiec.

Ostrowo, 27 kwietnia.

(†) Pogrzeb śp. księdza dziekana Fabisza, który się dziś odbył, pozostanie długo w pamięci parafian i okolicy. Dnia wczorajszego odbyło się wieczorem około 6 godziny wyprowadzenie zwłok z plebanii do kościoła, przy udziale 20 duchownych. Eksportował ksiądz regens Frasunkiewicz a ksiądz Jagodziński powiedział rzewną mową, przerywaną płaczem parafian, bardzo licznie zebranych. Dnia dzisiejszego odprawiali od samego rana msze żałobne kapłani, których się zebrało blisko czterdziestu z trzech sąsiednich dekanatów. Niektórzy nawet z dalszych stron przybyli. Po odśpiewaniu wigilii i mszy uroczystéj, którą celebrował ksiądz Frasunkiewicz, wstąpił na ambonę ksiądz dziekan Michalak ze słowem bożém. Poczém szedł pogrzeb wzdłuż miasta aż na cmentarz, gdzie w kaplicy przez siebie zbudowanéj, nieboszczyk grób sobie był obrał. Nieprzeliczone tłumy towarzyszyły trumnie okrytéj splotami lauru i kwiatów, a pomiędzy zebranymi widzieliśmy ks. Karola Radziwiłła, pp. Lipskiego, Skórzewskiego, Oświecimskiego, hr. Szembeka i innych. Władze miejskie, wojskowe i administracyjne były licznie reprezentowane a nadto wyznaczono żołnierzy do utrzymywania porządku, który zresztą był wzorowy. Na cmentarzu ustawiono trumnę na ziemi i tutaj ze stopni wiodących do kaplicy, miał niemiecką przemowę książę prałat Radziwiłł. Jak mowa księdza Michalaka zmierzała do ukojenia żalu parafian i spokojną powagą swoją otuchy dodawała, tak mowa księcia Radziwiłła była po akademicku obmyślana, i z wielkim wygłoszona spokojem. Licznie zebranym przedstawicielom władz wskazywał między innymi na to, że nieboszczyk zyskał na polu szkólnictwa uznanie rządu, bo nawet orderem go ozdobiono, a mimo to musiał ustąpić z urzędu inspektora, choć powodu żadnego nie dał do tego. Po przemówieniu księcia prałata czynił jeszcze krótkie i serdeczne pożegnanie ks. proboszcz Czerwiński z Odolanowa, przyjaciel z dawnych lat nieboszczyka, poczém wstawiono trumnę do kaplicy, ozdobionéj w girlandy i chorągwie żałobne przy śpiewie: „Salve Regina.“

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na **Pisma ś. p. ks. Prałata Koźmiana** złożyli przedpłatę w ilości 10 marek za 3 spore tomy:

L. Mańkowki z Lipska 1 egz.

* **Nakładzca** złożył znakomitą ilość egzemplarzy **„Czytań jubileuszowych“** u mnie, z których rozsprzedaży całkowitéj cel dobroczynny się zasili. Śmiem przeto prosić o zamówienia bezpośrednie. Odwrotną pocztą wysyłam; na pokrycie frankatur daję rabat.

Ksiądz dr. Łukowski,
Gniezno, seminaryum.

* **Ziemianin** a wyszedł z druku numer 17 i zawiera: O zmęczeniu ziemi uprawą buraków, czyli o tak zwaném wyburaczeniu ziemi. (Dokończenie). — Przyczynek do uprawy buraków cukrowych. S. K. — Czy można bez obawy strat podczas palenia nadpsutych ziemniaków prowadzić wywarowo-zacierowe drożdże i czy w ogóle drożdże przynoszą jakie korzyści? A. Kucharkowski. — Zamorska konkurencya rólnicza. — Słówko o uprawie i produkcyi wiciny (wierzbiny). — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rólniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnik Powieści** Nr. 30 zawiera: Córka milionera powieść przez E. W. Pierce (przekład z angielskiego) F. W (Ciąg dalszy). — Rycerz gór powieść przez Aleksandra Dumasa. Na język polski przełożyła W. S. (Dokończenie). — Złotnik Augsburga, powieść Rellstab'a (Dalszy ciąg).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 kwietnia.

BAZAR. Pani Robowska z Niesłabina, hr. Czapski z Bukówca, Żółtowski z Myszkowa, hr. Żółtowski z Niechanowa, Moszczeński z Niemczynka, hr. Kwilecki z Opo-

rowa, Pawłowski z Wrześni, Raczyński z Manieczek, Zabłocki z Zawór, Lutostański z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PREMYSŁ.

— B — **Poznań**, 28 kwietnia. (Sprawozdanie z handlu wełną). Po spadnięciu cen handel, jak się zdaje, ożywia się coraz bardziéj, gdyż od ostatniego sprawozdania naszego bawiło w Poznaniu kupców obcych więcéj aniżeli w poprzednich tygodniach. Właściciele składów, którzy materyał swój jeszcze przed targiem wełnianym chcieliby zrealizować, okazywali wobec kupców wielką chęć sprzedaży, w skutek czego szybko i łatwo interesa zawierano tak że w ogóle sprzedano około 1000 centnarów. W obrocie były przeważnie wełny średnie, i tak berlińscy i lipscy wielcy handlerze zakupili około 500 centnarów wełny na sukna po 52—53 tal.; 400 centnarów delikatnéj wełny na materye zakupił większy fabrykant saski po blisko 55 tal.; 100 centnarów wełny rustykalnéj zakupił po 47 tal. fabrykant z Łużyc. — O sprzedażach na prowincyi nie słyszeliśmy, gdyż kupców zamiejscowych tam nie było. Skład tutejszy po tych sprzedażach zredukowany został do 9000 centnarów, atoli znaleść w nim można jeszcze obfity materyał. Ugód kontraktowych nie ma jeszcze nikt chęci zawierać, tylko kilka partyi ze znanych owczarni zakontrahowali handlerze prowincyonalni płacąc za nie ceny odpowiednie do cen obecnych. Nasi wielcy handlerze jeszcze nie zawierają jeszcze kontraktów.

Poznań 28 kwietnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 51,90 marek, kwiecień 51,90 maj 52,10 czerwiec 52,80, lipiec 53,40, sierpień 54,—, wrzesień —,—, kwiecień-maj —,—.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 28 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100,40. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 119,—. 4% pożyczka państwa 102,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,30, 3½% oblig. długu państw. 97,80. Marchijsko-pozn. 29,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 104,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,80, Polskie likw. listy 55,30, Rosyjskie bankowe noty 208,75 marek.

Bydgoszcz 27 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 200—210 pł. ciemniejsza i szklista 210—225 poślednia 170—190 płac.

Żyto spok., piękne krajowe 196—202 płc., poślednie 180—195 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 160—165 płac., wielki 150—160 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 155—165 płc.

Groch wrzący 185—200, na paszę 170—185.

Okowita za 100 litr. a 100% 51—51,50 pł.

Wrocław 27 kwietnia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,— średnia 36—38 piękna 40—42, najpięk. 43—46, biała, pośled. 25—35, średnia, 40—50, piękna 50—55, najpiękniejsza 56—64.

Żyto (za 2000 funt.) staléj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —,— płac., kwiecień i kwiecień-maj 215 żąd. i płc., maj-czerwiec 211—212 płac., czerwiec-lipiec 206— płac., na lipiec-sierpień 190,— żąd., wrzesień-paźdz. 175,— pł.

Pszenica, Wyp. — cent., na kwiecień 216 żąd., na kwiecień-maj 216 żąd.

Owies. Wypow. —— cent., na kwiecień na kwiecień-maj i maj-czerwiec 149—148,50—149 płacono, czerwiec-lipiec 151,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., kwiecień 250 żąd., 247 płac.

Oléj rzepiowy m. zm., wyp. —— cent., w miejscu 52,50 żąd., —,— płac., kwiecień 52,— żąd., — płac., kwiecień-maj 52 żąd., — pł., na maj-czerwiec 51,50 żąd., 51,25 pł., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-paźdz. 53 żąd., 52,75 płac., paźdz.-listopad 53,50 żąd., listopad-grudzień 54,— żąd.

Okowita staléj, wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —.— płac., kwiecień i kwiecień-maj 52,50 płacono, maj-czerwiec 52,90 płac., —,— żąd, czerwiec-lipiec 53,70 płac., lipiec-sierpień 54,70 płac., sierpień-wrzesień 54.70 płc., na wrzesień-październik 53 płac.

Cena wypowiedziana na 28 kwietnia: żyto 215,— marek, pszenica 216,— m., owies 149,— mrk., rzep 250 mrk., olej rzepiowy 52,—, okowita 52,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 27 kwietnia 1881.

Postanowienia mieiskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki tower. najwyż.	lekki tower. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	22 80	22 30	21 10	20 20	19 50	18 50
„ żółta	21 80	21 50	20 70	20 20	19 —	18 —
Żyto	21 90	21 60	21 10	20 60	20 30	19 90
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	16 —	15 70	15 10	14 60	14 20	13 80
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 —

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm., za 100 kilogr., żółty 10 70—11,50—12 m. nieb. 10,60—11,40—11,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 27 kwietnia, (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 185—235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 221—220; na maj-czerwiec płacono 219,0—218,0; na czerwiec-lipiec płacono 219,0—218,0; na lipiec-sierpień płacono 214,0; na wrzesień-październik płac. —,—. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypow. 3000 marek. Cena przecięciowa 220,5 mrk.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 195—215 według jakości; na miesiąc bieżący płc. —,—; na kwiecień-maj płacono 208,75—206,—; na maj-czerwiec płacono 205,0—203,5—203,00; na czerwiec-lipiec pł. 197,25—195,5—195.75; na lipiec-sierpień pł. 183,75—182,25—182,5; na wrzesień-październik pł. 174—172,5. Wypowied. 9000 centnarów. Cena wypowiedzenia 207,9 marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 160—180 według jakości, na kwiecień płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 155,—; na maj-czerwiec płc. 157—157.5; na czerwiec-lipiec płac. 166,5, żąd. 157,—; na lipiec-sierpień nom. 154,—; na wrzesień-październik nom. 149,5. Wypowiedz. —. Cena wypow. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 138—142 według jakości. Wypow. 1000. Cena wypowiedz. 138,0.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 185—220. grochu na paszę żąd. 168—184 według jakości.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 52,0—51,9—52,0; na kwiecień-maj płacono 52—51,9—52; na maj-czerwiec płac. 52—51,9—52; na czerwiec-lipiec płacono 52,7; na wrzesień-październik płacono 54,3—54,4; na październik-listopad płac. 54,7, żąd. —; na listopad grudzień płc. —,—. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 54—53,8, w miejscu z beczką płacono —,—, na miesiąc bieżący płac. 54,4—54.5—54,4; żąd. —,—; na kwiecień-maj płac. 54,4—54,5—54,4; na maj-czerwiec pł. 54,5—54,7—54,6; na czerwiec-lipiec pł. 55,5—55,6 do 55,5; na lipiec-sierpień płac. 56,4—56,5—56,4; na sierpień-wrzesień płacono 56,6—56,7. Wypowiedziano 70,000 litrów. Cena wypowiedziano 54.4 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 27 kwietnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 206—212 m., białą 217—223 mrk., wilgotne 180—195 mrk., kwiecień płac. —,— marek, na wiosnę płacono 210,5—217,5 marek, maj-czerwiec płacono 219,05 marek, na czerwiec-lipiec płac. 219,5—220,— m., na lipiec-sierpień płc. 216,— m., żąd. —,— marek, na sierpień-wrzesień płac —,— mrk., na wrzesień-październik płc. 209,5—210 mrk.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 205 do 208 m., piękne —,—, na wiosnę płac. 207—207,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 203,5— mrk., na czerwiec-lipiec płacono 195,05 marek, na lipiec-sierpień płacono 182,05 marek, na wrzesień-październik płc. i żąd. 173,— mrk.

Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —,— mrk. średni —,— mrk., do paszy —,— mrk., węgierski —,— mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies staléj, za 1000 kilogram w miejscu 158—163 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,25 m., na kwiecień-maj żąd. 52,75 m., płc. i żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec płac. —,— mrk., na wrzesień-październik płc. 55,—, żąd. —,— m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płacono 52,5 mrk., w miejscu z beczką płacono —,—, na wiosnę płac. i żąd. 53,7, żąd. —,— mrk., na maj-czerwiec żąd. i płac. 53,8 mrk., na czerwiec-lipiec płc. 54,6 m., na lipiec sierpień płac. 55,2 mk, na sierpień-wrzesień płc. 55,7.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego."

28 kwietnia **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 27 kwietnia

		Kapitały.	
Pszenica wyżéj		Galic. akc. k.	124,75
kwiecień-maj	222,—	Pr. consol. 4%	102,—
czerw.-lipiec	219,—	Pozn. listy z.	100,50
Żyto wyżéj		Pozn. listy rent	100,50
kwiecień-maj	207.75	Austr. banknoty	173,75
maj-czerwiec	204.25	Austr. renta złota	81.80
wrz.-paźdz.	174,—	Austr. losy 1860.	125,—
Oléj rzep. wyżéj		Włochy	89,75
kwiecień-maj	52,30	Amerykany	100,40
wrz.-paźdz.	54,70	Rumuny	99,—
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	208.60
w miejscu	53,80	Ros.-ang. pożyczki	91,30
kwiecień-maj	54,70	Ros. losy prem. 186.	142.10
maj-czerwiec	54,90	Pol. lik. l. zast.	55,40
czerw.-lipiec	55,80	Kredyty	574,50
sierpień-wrz.	57,—	Kolej państwowa	553,—
Owies		Lombardy	194,50
kwiecień-maj	159,—	Usposob b. stale	
Wypow.-żyta wsp.	800,—		
Wypow.-okow. kw.	10000,0		

Szczecin, dnia 28 kwietnia 1881. (Kursa końc).

Pszenica stale		**Olej rzep.** niezm.	
na wiosnę	220,—	kwiecień-maj	52,75
maj-czerwiec	220,—	na jesień	55,—
Żyto spok.		**Okowita** potw.	
na wiosnę	207,—	w miejscu	52,70
na maj-czerwiec	203,—	na wiosnę	53,70
Owies		na maj-czerw.	53,90
na —		**Petroleum**	
na —		kwiecień	8,40
na —			

W środę dnia 27 kwietnia o godzinie 11 przed południem zmarła po krótkiéj chorobie na zapalenie płuc śp.

Józefa z Kinkowskich

Zaborowska

w Józefowie pod Poniecem, o czém krewnym i przyjaciołom donosi (818)

w smutku pogrążony mąż

Tomasz Zaborowski.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 2 maja rb. rano w Żytowiecku pod Poniecem.

Czekolada

do gotowania własnego wyrobu, składająca się z czystego Cacao i cukru, wyborna w smaku funt 1,40 i 1,60 mrk.

CACAO

w tabliczkach i proszku. Przy odbiorze 5 funtów daję odpowiedni rabat.

A. W. Żuromski,

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. (712)

Poznań, naprzeciw teatru pol.

Sól morską praw. St. Uebes
Sól kąpielną,
Sól ługową,
Solankę Inowrocławską
poleca (816)
drogerya i handel farb
Adolfa Ascha synów.

Pod prasą znajdują się wyborowe
Pisma ś. p. X. prał. Kożmiana
w trzech tomach w 8ce.
Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku
tylko 10 Marek.
O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza
Jarosław Leitgeber
drukarnia w Poznaniu.

Kąpiele w Bukowinie.

Stacye kolei żelaznéj: **Syców i Wielkie Grabowno.**
(Polnisch Wartenberg und Gross-Graben).
Alkaliczne-kąpiele żelaziste, kąpiele ślamowe.
Otwarcie 15 maja.
Sławne oddawna kąpiele, skutecznie działające w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, przy ubezwładnieniu, bezkrwistości, w chorobach skórnych. Ulepszone urządzenia. Dobra kuchnia. Bliższéj wiadomości udzielą **Administracya kąpieli** i lekarz kąpielowy **Dr. Bobrecker w Twardéj Górze** (Festenberg). (808)

Dla kościołów i budowli prywatnych
dostarcza
Adolfa Seilera
instytut malowania na szkle
oprawiania szyb w kościołach i innych budowl.
w Wrocławiu, Neu Taschenstr. 5
figury, szkła architektoniczne i mozaikowe, szkła cyzelowane oraz uskutecznia wszelkie **oszklenia sztuczne i na ołowiu.** Wzory i rysunki w największym doborze. Ceny bardzo umiarkowane. (527)

Dentysta (620)
DR. J. SZULC,
lekarz prakt. i t. d.
Nowomiejski rynek nr. 10.

Nalewki owocowe
stare polskie
poleca na butelkach i sądkach cukiernia i handel win hurtowny
Ant. Pfitznera
(794) Poznań, Stary Rynek.

Kilka nowych gatunków tortów.

Torty, baumkuchy, piramidy, lody

w puszkach, owocach lub innych formach znanéj dobroci, elegancko wystrojone poleca (712)

A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

C. René — Szczecin.

Londyn E. C., Hamburg, Amsterdam, New-York, Capstadt & Calcutta. Rządowy dostawca dla królewskich seminaryów i zakładów preparandów. Korespondujący członek akademii sztuk i nauk we Włoszech, Właściciel wielkiego złotego medalu na wstędze itd.

Fabryka, skład hurtowny i eksportowy
fortepianów, pianin
i harmoniów do kościołów i salonów.
Rok założenia firmy 1860.

Najnowszy wynalazek na polu budowy fortepianów, patent ustawami przeciwko naśladownictwu zabezpieczony w cesarsko-królewskim urzędzie patentowym rzeszy.

Pianina eksportowe i fortepiany (systemu René) **zbudowane z preparowanego drzewa** według metody prawnie zabezpieczonéj, skonstruowane całkiem w ramach metalowych, z **urządzonemi wiolonczelowemi dnami odgłosowemi**; instrumenta te odznaczają się wielką pełnością głosu, łatwą grą i wielką trwałością, nie tracą daléj nawet po długoletniem używaniu z powodu nowego sposobu preparowania drzewa na pełności głosu, lecz przeciwnie tak jak skrzypce i wiolonczele nabierają z latami piękniejszego i szlachetniejszego głosu.

Najdogodniejsze warunki: **Kontraktowa 12letnia gwarancya, ułatwienie przy spłatach, przy wypłacie gotówką rabat, opłacona przesyłka, bezpłatna przesyłka na próbę na ręce reflektantów,** przez co daje im się sposobność dokładnego zbadania instrumentu przed kupnem i decyzyi o kupnie. Przyjmuje się stare instrumenta po cenie rzetelnéj. Ilustrowane katalogi i cenniki przesyła się na żądanie franko i bezpłatnie. (531)

Nauczania
języka polskiego z historyą i literaturą, języka niemieckiego, łacińskiego i francuzkiego, a wreszcie i przygotowania dzieci do szkół podejmę się chętnie, dodając, iż lekcyi przed południem i po południu udzielać mogę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję w **Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiéj pod No. 19, na III piętrze.** (823)
Ruździński
były nauczyciel przy Pedagogium w Wieleniu.

Do sprzedania
dobrze i kompletnie uparcelowane dobra w Król. Polskiém, daléj oberże, domostwa z ogrodami, inwentarzem i rolą, rozm. restauracye, oraz handel tow., daléj kramy rozm. pomieszkania familijne i kawalerskie do wynajęcia. Bliższa wiad. przez kom. **Jul. Scherek.** ul. Szeroka nr. 1. (820)

[redacted]

Poszukuje natychmiast miejsc personał kupiecki i rólniczy obojga płci i każdéj fu kcyi oraz guwernantki i bony, jako też ekspedyenci handlowi wszystkich branż. Bliższe wiad. przez kom. **Jul. Scherek.** ul. Szeroka nr. 1. (831)

[redacted]

3 pokoje i kuchnia
są natychmiast do wynajęcia **na Wiel. Rycer. ul. 18.**

Studiosus s. Theologiae,
który w marcu rb. egzamina dojrzałości złożył i piękne ma zaświadczenie i którego zachowanie się jest wzorowe, pragnie teraz objąć miejsce **domowego nauczyciela** u kat. polskiego Państwa. Zgłosić się można franco do **ks. prob. Georgiego w Polajewie.**

Rządzca

doświadczony z dobremi świadectwami, obecnie 8 rok w miejscu, zarządzający samodzielnie, mogący ofiarować kaucyą, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. z żoną. Dotychczas w miejscu. Adres: **Rakoniewice, poste restante.** (815)

Urzędnik gosp.

z trzynastoletnią praktyką, posiadający jak najlepsze polecenia, obecnie w miejscu, poszukuje od 1go lipca posady pod skromnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzielić raczy Wny **prof. Lindner,** Poznań, Młyńska ul. nr. 22. (812)

Najnowsze wydanie zupełne
Dzieł
Adama Mickiewicza
przez
Dzieci Autora
dokonane w Paryżu r. 1880.
w 10 tomach
jest do nabycia w Ekspedycyi Dzien. Pozn. za cenę 35 M.

Wańtuchy do wełny i płachty

po umiarkowanych cenach polecają (822)

Orłowski i Spółka, Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.

Od 1go października r. b. przenosimy warsztaty nasze i magazyn na ulicę Wilhelmowską nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.